

Marcin WASILEWSKI

## **O wypracowaniach pisemnych żandarmerii z Dywizjonu Żandarmerii Korpusu Ochrony Pogranicza z lat 1938–1939**

Prezentowane poniżej wybrane materiały archiwalne, a dokładniej pisemne wypracowania żandarmerii Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej – KOP), powstały w latach 1938–1939 w ramach stałego, obligatoryjnego i wielokierunkowego procesu służbowego doskonalenia żandarmerii. Na wstępie należałoby zasygnalizować, czym był KOP i jego żandarmeria oraz jaką rolę ona spełniała.

Jako formacja specjalna, wchodząca *de facto* w skład Wojska Polskiego, Korpus Ochrony Pogranicza został utworzony w 1924 roku w związku z potrzebą lepszego zabezpieczenia polskich granic na Kresach Wschodnich. Dochodziło tam bowiem do licznych napadów uzbrojonych grup bandyckich nielegalnie wkraczających z terenu ZSRR na obszar wschodniego pogranicza państwa polskiego. Najstraszniejszy był atak na Stołpcę w nocy z 3 na 4 sierpnia 1924 roku, kiedy to cała miejscowość została opanowana i złupiona przez bandę pod dowództwem bolszewickiego oficera. Po tych wydarzeniach na posiedzeniach 21 i 22 sierpnia 1924 roku Komitet Polityczny Rady Ministrów na czele z premierem Władysławem Grabskim, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, podjął decyzję o zorganizowaniu, na zasadach „ściśle wojskowych”, nowej formacji granicznej pod nazwą Korpus Ochrony Pogranicza<sup>1</sup>. Urzędowo podlegał on zarówno Ministerstwu Spraw Wojskowych, jak i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Podział zależności przedstawiał się następująco:

---

<sup>1</sup> M. Jabłonowski, *Formacja specjalna Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002/2003, s. 35–36.

wobec Ministerstwa Spraw Wojskowych miał podległość pod względem personalnym, organizacyjnym, operacyjnym i wyszkoleniowym, z kolei Ministerstwu Spraw Wewnętrznych podlegał pod względem ochrony granicy i bezpieczeństwa w pasie granicznym oraz budżetowym w zakresie wydatków<sup>2</sup>.

Dane o całkowitej długości granic ochraniających przez KOP różnią się. Według Marka Jabłonowskiego formacja zabezpieczała 2200 km, z czego 583 km stanowiła granica z Litwą i Łotwą, 66 km granica z Prusami Wschodnimi oraz 1597 km granica z ZSRR (zsumowane z odcinkiem rumuńskim)<sup>3</sup>. Natomiast Henryk Dominiczak podaje, że w 1928 roku długość odcinków granicznych chronionych przez KOP liczyła w sumie 2543 km, z tego odcinek z Prusami Wschodnimi wynosił prawie 73 km, z Litwą – 450 km, z Łotwą – 113 km, z Rumunią – 113 km, z ZSRR – 1484 km<sup>4</sup>. Pomimo wielu zmian organizacyjnych należy przyjąć, że Korpus Ochrony Pogranicza liczył przeciętnie ok. 26 tys. żołnierzy zgrupowanych w batalionach rozlokowanych wzdłuż 2/5 długości granic II Rzeczypospolitej<sup>5</sup>. Stąd też posterunki żandarmerii KOP również były rozrzucone na obszarze ciągnącym się wzdłuż polskiej granicy od okolic Wilna aż za Tarnopol. Na terenie jego działania ludność polska była stosunkowo nieliczna, dominowały mniejszości narodowe. Z tego powodu KOP oprócz służby granicznej prowadził też akcje mające na celu pozyskiwanie ludności kresowej dla państwowości polskiej<sup>6</sup>. Odbywało się to zarówno przez działalność propagandową (np. uroczyscie organizowane obchody świąt państwowych), jak i za pośrednictwem przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym (np. pomoc w czasie klęsk żywiołowych, naprawa lub budowa dróg lokalnych).

Żandarmeria KOP powstała dopiero w 1927 roku jako specjalna formacja wewnętrzna o charakterze policji wojskowej w myśl zarządzenia – Tymczasowa organizacja Dywizjonu Żandarmerii KOP, podpisanego przez ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych marsz. Józefem Piłsudskim<sup>7</sup>. Jeszcze w tym samym

<sup>2</sup> J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1927*, Warszawa 2003, s. 17.

<sup>3</sup> M. Jabłonowski, op. cit., s. 55.

<sup>4</sup> H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 120.

<sup>5</sup> Dodatkowo trzeba pamiętać, że następowały też pewne zmiany długości granicy ochraniającej przez KOP lub poszczególne jego jednostki; np. w styczniu 1939 r. odcinek graniczny Batalionu „Suwałki” został przekazany Straży Granicznej. Zob. A. Ochał, *Batalion Korpusu Ochrony Pogranicza „Suwałki” 1927–1939*, Suwałki 2009, s. 344.

<sup>6</sup> Więcej na temat KOP zob. np.: J. Prochwicz, op. cit.; M. Jabłonowski, op. cit.; H. Dominiczak, *Ochrona granicy wschodniej w latach 1919–1939*, Warszawa 1983.

<sup>7</sup> Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie [dalej – ASG] 542/6, Tymczasowa organizacja Dywizjonu Żandarmerii KOP z 1927 r.

roku rozpoczęto też realizację programów doskonalenia kadry nowo powołanego dywizjonu<sup>8</sup>. W *Instrukcji Żandarmerii* z 1927 roku podano, że celem żandarmerii jest „utrzymanie porządku, ładu i karności w wojsku”<sup>9</sup>. W celu realizacji przywołanego zadania, w świetle odnalezionej przeze mnie, a ostatniej przed wybuchem II wojny światowej Instrukcji organizacyjnej Żandarmerii KOP z 1938 r., żandarmerii KOP (tj. Dywizjonowi Żandarmerii KOP; dalej – DŻand. KOP) powierzono pełnienie służb: wojskowo-policyjnej, sądowo-policyjnej, ochronnej, asystencyjnej<sup>10</sup>. W ogromnym uproszczeniu znaczyło to odpowiednio: zapobieganie naruszeniom przepisów granicznych, głównie przez patrołowanie określonego obszaru, zapobieganie i ściganie przestępstw na terenie granicznym, zabezpieczanie przestrzegania tajemnicy wojskowej oraz bezpieczeństwa obiektów, a także wspieranie przez zapewnienie ochrony np. władz sądowych przy wykonywaniu ich czynności.

Wypada nadmienić, że aby zostać żandarmem, należało spełnić określone wymagania, które dotyczyły głównie kwestii odpowiedniego wykształcenia, predyspozycji fizycznych oraz moralnych. Trzeba jednak zauważyć, że warunki te podlegały modyfikacjom w czasie, a także występowały pewne różnice między wymaganiami dla kandydatów do służby nadterminowej<sup>11</sup> oraz zawodowej.

Wspomniany na wstępie proces doskonalenia żandarmerii obejmował trzy zasadnicze dziedziny wiedzy: ogólną (w tym z języka polskiego), ogólnowojskową oraz fachową<sup>12</sup>. Warto również zaznaczyć, że najczęstszą metodą realizacji programów doskonalenia kadry było tzw. samokształcenie żandarmów. Dokumenty dotyczące m.in. tego zagadnienia znajdują się obecnie w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie, w zespole Dowództwa Żandarmerii KOP, zgrupowane w dwóch obszernych jednostkach o sygnaturach 542/182 i 542/183, liczących po kilkaset kart każda. Zamieszczone poniżej prace z języka polskiego stanowią wybór tylko kilku spośród wielu ciekawych wypracowań, będących rozwinięciem tematu: „Najważniejsze zdarzenie w moim życiu”.

Należy jednak podkreślić, że obok tego przykładowego tematu były i inne obowiązkowe zadania pisemne dla żandarmów, które miały bardziej wyrazisty element polityczno-wychowawczy. Dotyczyły one bowiem wiedzy o pierw-

---

<sup>8</sup> ASG 542/11, Kwartalny program nauczania żand. KOP, z 15 sierpnia 1927 r., pismo kpt. Budzianowskiego.

<sup>9</sup> *Instrukcja Żandarmerii*, Warszawa 1927, s. 1.

<sup>10</sup> ASG 542/167, Instrukcja organizacyjna Żandarmerii KOP z 1938 r.

<sup>11</sup> Służbę nadterminową, poprzedzającą przyjęcie do służby zawodowej, pełnili żołnierze, którzy zakończyli obowiązkową służbę wojskową, ale zdecydowali się pozostać w armii.

<sup>12</sup> E. Jaroszuk, *Żandarmeria Wojskowa 1921–1939*, Kraków 2009, s. 193–200; G. Ratajczak, *Żandarmeria Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*, Toruń 2010, s. 171–174.

szych osobach w państwie: Józefie Piłsudskim, Edwardzie Rydzu-Śmigłym, Ignacym Mościckim. Zachowały się także wypracowania dotyczące problematyki zajęcia Śląska Zaolziańskiego przez Wojsko Polskie 2–16 października 1938 roku (temat tego obowiązkowego opracowania brzmiał: „Śląsk Zaolziański i jego rola w rozwoju gospodarczym Rzeczypospolitej”<sup>13</sup>). W sprawie szkolenia wojska wśród kadry dowódczej według Janusza Odziemkowskiego „Dominowała opinia, że dobrze prowadzona praca wychowawcza z żołnierzami ma istotne znaczenie nie tylko dla podnoszenia sprawności armii, ale również dla państwa i społeczeństwa”<sup>14</sup>.

Pomysł zadawania podoficerom wypracowań pisemnych, zastosowany w żandarmerii KOP na przełomie 1938 i 1939 roku, nie był niczym nowym, gdyż z zachowanych dokumentów wiadomo, że już choćby w 1934 roku polecono dowódcom plutonów kontrolować postępy w nauce swoich podkomendnych, także przez wyznaczanie im do opracowania tematów pisemnych. Dowództwo DŻand. KOP sugerowało przy tym, aby zwracać baczniejszą uwagę na żandarmów mających słabsze wyniki i im właśnie zlecać więcej zadań do wykonania<sup>15</sup>.

Wartość zebranych prac pisemnych jest niewątpliwa, ale ich niewielki fragment pojawia się w druku po raz pierwszy. Są one ściśle związane ze służbą żandarmów KOP i mają cechy wybitnie autobiograficzne, wskazujące na osobowość piszącego, a także charakter i warunki pełnionej służby. Prace te nie były pisane z zamiarem ich upublicznienia, a jedynymi ich czytelnikami i zarazem osobami oceniającymi mieli być tylko służbowi przełożeni. Oczywiście, w takich okolicznościach można przewidywać pewną tendencyjność wypowiedzi, a niejeden żandarm mógł opisać wydarzenie, które przedstawiałoby jego osobę w korzystniejszym świetle, właśnie w oczach zwierzchników. Niezależnie jednak od tych subiektywnych celów mamy możliwość poznania jakiegoś epizodu z życia i służby żandarmów KOP oraz tego, co było dla nich istotne w toku pełnienia służby. Realia te stanowią o atrakcyjności archiwaliów, gdyż dają pogląd na poziom wykształcenia osób piszących oraz warunków ich służby, a także samego wyboru tematu pracy. W celu upublicznienia tych materiałów wybrane zostały teksty o zróżnicowanej tematyce; ponadto pochodzą one

<sup>13</sup> ASG 542/182, temat za wypracowaniem chor. Włodzimierza Senyszyna.

<sup>14</sup> J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 35. Szerzej na temat działalności wychowawczej, nie tylko w samym wojsku, lecz także w stosunku do społeczeństwa, pisze także: J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998.

<sup>15</sup> ASG 542/115 [Programy doskonalenia oficerów i podoficerów żandarmerii], Program doskonalenia podoficerów zawodowych i nadterminowych w 1934–35, pismo z 10 listopada 1934 r., w zastępstwie dowódcy mjr Mayblum.



z różnych posterunków żandarmerii, zlokalizowanych w miejscowościach Borszczów, Krasne, Ludwikowo i Sienkiewiczze.

W oryginałach archiwalnych przedstawionych prac nie brak różnego rodzaju błędów stylistycznych czy ewidentnych błędów ortograficznych. W niektórych wypracowaniach widnieją wyraźne ślady sprawdzania, prawdopodobnie przez przełożonych, i w takiej też poprawionej formie są poniżej zaprezentowane. Na potrzeby publikacji dokonano niezbędnej korekty ortograficznej, starając się jednocześnie unikać ingerencji w oryginalną stylistykę. Za celowe uznałem dołączenie fotokopii jednego z wypracowań, aby choć fragmentarycznie zaprezentować od strony wizualnej autentyczność przedstawionych materiałów. W pewnych miejscach, by tekst był zrozumiały, konieczne było wprowadzenie komentarzy w formie przypisu.

Przedstawione tu w formie przykładu prace pisemne żandarmów stanowią tylko niewielką część różnorodnego zbioru, który jest dla badacza niezwykle ważnym materiałem. O ile dzieje KOP zostały już dostatecznie opracowane, o tyle tematykę istniejącego w latach 1927–1939 DŻand. KOP zbadano dość powierzchownie i niewystarczająco. Dotąd tylko Edward Jaroszuk i Dariusz Ratajczak zajmowali się tym zagadnieniem, prezentując je w formie osobnego rozdziału w publikacjach ogólniejszych dotyczących jednostek żandarmerii Wojska Polskiego w latach międzywojennych<sup>16</sup>. Jednym z głównych utrudnień w dotychczasowych badaniach był bez wątpienia niedobór informacji spowodowany niewielką liczbą materiałów pamiątkarskich, które byłyby niezwykle przydatne w zgłębianiu szczegółów funkcjonowania DŻand. KOP.

Obecnie znany jest tylko jeden wspomnieniowy tekst na ten temat autorstwa por. Stefana Jankowicza dotyczący służby w Dywizjonie<sup>17</sup>. Trzeba jednak zauważyć, że autor ten rozpoczął służbę w 1937 roku, a więc w ostatnim okresie istnienia DŻand. KOP, ponadto w 1939 roku był jedynie kapralem nadterminowym tejże formacji, czyli żandarmem szeregowym, i nie pełnił jeszcze służby zawodowo. W wyniku wybuchu wojny służył stosunkowo niedługo, jego wiedza zatem nie mogła być kompletna. Nie pełnił przy tym żadnych funkcji dowódczych, np. komendanta któregoś z posterunków rozmieszczonych przy poszczególnych baonach KOP; ich dowódcą był zazwyczaj starszy wachmistrz, czyli znacznie bardziej doświadczony podoficer<sup>18</sup>.

Z tych właśnie powodów odnalezienie w toku kwerendy prowadzonej w Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie oryginalnych prac pisemnych żandar-

---

<sup>16</sup> Zob. np. E. Jaroszuk, op. cit.; D. Ratajczak, op. cit.

<sup>17</sup> S. Jankowicz, *Żandarmeria KOP*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” [Londyn] 1967, nr 46.

<sup>18</sup> ASG 542/181, Rozkaz dzienny 4/39 z 4 stycznia 1939 r.

mów jest ze względów naukowych nadzwyczaj istotne i szczególnie interesujące. Dotychczas można było jedynie przewidywać, że takie materiały istnieją, nie były one jednak znane, gdyż nie cytowano ich w opracowaniach historycznych ani publikacjach źródłowych.

### Wypracowanie nr 1

*Kapral zawodowy Nowiński Jan  
Posterunek Żandarmerii KOP „Krasne”<sup>19</sup>*

*Wypracowanie j. polski  
pt. Najważniejsze zdarzenie w moim życiu*

*Pięknego jesiennego dnia ubiegłego roku, Szwadron Kawalerii KOP „Krasne” urządził bieg myśliwski „Świętego Huberta”.*

*Do biegu tego zgłosiło się wielu gości zaproszonych z różnych jednostek, bardzo dużo pań, no i mnie przypadł zaszczyt reprezentować posterunek żandarmerii. Punktualnie o godz. 14.00 odbyła się zbiórka wszystkich zawodników na dziedzińcu koszarowym, który przybrał odświętne wyglądu. Podczas zbiórki przygrywała orkiestra KOP.*

*Krótkie przemówienie dowódcy szwadronu poprzedziło wyjazd w teren, za lasem. Jechaliśmy lasem, przez który trudno było przedostać się, ścieżkami, bagnistymi łąkami, rozmokłymi świeżo poranymi polami, aż wreszcie dojechaliśmy do przeszkód. Było ich czternaście. Rozpoczęły się rowami. W kolejności za nimi stały wysokie płotki, okazałe murki, świeżo obalona sosna tzw. zapalka. Po nich następowały strome wzniesienia i głębokie doły. Wszystko to zdołałem uchwycić przebiegłym swym wzrokiem. Ogarnęła mnie trwoga. Ja, który pierwszy raz zetknąłem się z koniem na przeszkodach, z chęcią rywalizowania z tyłu odpowiednio przygotowanymi i przebiegłymi zawodnikami<sup>20</sup>. I teraz chęć rywalizowania okazała się za słabą. Tu okazała się potrzeba wiedzy i umiejętności zastosowania takich postaw na koniu, aby przejechać przeszkody, a samemu nie spaść z konia.*

---

<sup>19</sup> Do 1939 r. miasto znajdowało się w województwie wileńskim, nad granicą z ZSRR. W początkach 1939 r. posterunek mieścił się na ulicy 3 Maja 35. Adres za: ASG 542/191, Rozmieszczenie posterunków żandarmerii na obszarze RP z 1939 r.; przedstawia ono najprawdopodobniej stan z początku roku, ale widoczne są w nim naniesione później zmiany.

<sup>20</sup> Teoretycznie żandarmi KOP powinni posiadać umiejętność jazdy konnej z racji charakteru służby i organizowanego dla nich kursu jazdy konnej w Niewirkowie. Jednak pierwszy kurs ruszył dopiero w 1933 r. (ASG 542/90, Rozkaz dzienny 26/33 z 30 października 1933 r.); wcześniej żandarmi byli szkoleni w jeździe konnej doraźnie przy baonach, a kursy organizowały szwadrony kawalerii KOP.

*Już chciałem zrezygnować z dalszego udziału w jeździe, lecz moje tchórzostwo choćby w części zdołały zniweczyć, wręcz przeciwnie niż moją zapalczywość, siedzące na swych rumakach figury współzawodników, o wesołych i zadowolonych minach. I znów zawładnęła mną chęć rywalizowania. Powiedziałem sobie „chcieć to móc” i postanowiłem jechać.*

*Koń, który przed chwilą jeszcze, wyczuwając moje tchórzostwo, denerwował się, ruszył z miejsca żwawym klusem. Przeszedł do galopu, przeskoczył pierwszą przeszkodę, skierował się na drugą i trzecią, wreszcie wskoczył na strome wzniesienie i tu o zgrozo! Zamiast zwolnić wyrwał się z szalonym zapalem i skacząc za pewnie w dół, wyrzucił mnie z siodła. Wyleciałem jak z procy, wpadłem do dołu. Zimny dreszcz przebiegł mnie od stóp do głowy. Obrzucony odbryzgami ziemi, rwanej kopytami przez przebiegające nade mną konie. Tulilem się do ziemi, a jednocześnie kroplisty pot oblał me czoło. Nieustający tupot kopyt końskich, paraliżował me ruchy i przykuwał coraz to mocniej do ziemi. Trwało to tak kilkanaście sekund. Około trzydzieści rumaków przebiegło nade mną. Przeszła się sypać ziemia i ustał tupot kopyt końskich. Powoli podniosłem się z ziemi i ledwie zdołał ochłonąć z wrażenia, a przyprowadzono mego konia.*

*Dosiadłem go i popędziłem w ślad za współzawodnikami, których dopędziłem przy ostatniej przeszkodzie i wspólnie z nimi zacząłem szukać lisa.*

*Pozostały wrażenia, które nieprędko ostygną.*

*Nowiński  
kapral zawodowy*

[odręczny dopisek, nieczytelny]

## Wypracowanie nr 2

*Kapral nadterminowy Szcześniewski Stanisław  
Posterunek Żandarmerii KOP „Ludwikowo”<sup>21</sup>*

*Wypracowanie  
„Najważniejsze wydarzenie w życiu”*

*Najważniejszym wydarzeniem w moim życiu było zakończenie jakby jednego etapu, którym było życie w cywilu i zaczęcie drugiego w wojsku<sup>22</sup>.*

<sup>21</sup> Do 1939 r. miejscowość znajdowała się w województwie poleskim, w powiecie łuninieckim. W początkach 1939 r. posterunek mieścił się w koszarach batalionu.

<sup>22</sup> Autor tej pracy był już, jak wynika z tekstu, szkolony według wytycznych zawartych w ASG 541/409, Rozkaz tajny KOP 3/35 z 31 stycznia 1935 r.

*Dzień 4 listopada 1935 r. zastał mnie w drodze do Warszawy, gdzie jak nazywała karta powołania, miałem się stawić w 30 Pułku Strzelców Kaniowskich celem odbycia służby wojskowej. Po zameldowaniu się w pułku i po przejściu całej „kwarantanny”, tj. umycia, strzyżenia i badania lekarskiego, zostałem przydzielony do komp. 7, która uzupełniała jeden z baonów KOP.*

*Zima 1935/36 była pogodna, przy czym nie było dużo śniegu, tak że czas szybko kroczył, a my żołnierze, szkoląc się, prawie że nie dostrzegaliśmy zmian czasu. W marcu 1936 r. zostałem odesłany do Centralnej Szkoły Podoficerskiej do Osowca, gdzie zostałem wybrany do formującego się plutonu, uzupełniającego Dywizjon Żandarmerii, gdzie pozostałem po przeglądzie dokonany przez, w zastępstwie dowódcy dywizjonu, pana majora [Szymona] Maybluma.*

*W sierpniu tegoż roku, po ukończeniu kursu, zostałem przydzielony do jednego z posterunków żandarmerii ówczesnej Brygady „Wilno”, skąd dwukrotnie wyjeżdżałem, by uzupełnić swą wiedzę raz do Niewirkowa na kurs jazdy konnej i drugi raz do Centrum Wyszkozenia Żandarmerii, by po powrocie stamtąd w lipcu 1937 r. zacząć służbę jako żandarm egzekutywny<sup>23</sup>.*

*Obecnie, będąc drugi rok podoficerem nadterminowym, jestem jakby w połowie drugiego etapu swego życia i najbliższy czas pokaże, czy etap ten będzie trwał dalej, czy też zacznę znów nowe życie.*

*Szcześniewski Stanisław  
kapral nadterminowy*

[odręczny dopisek, nieczytelny]

### Wypracowanie nr 3

*Plutonowy Pawłowski Stanisław  
Posterunek Żandarmerii KOP „Borszczów”<sup>24</sup>*

#### *Wypracowanie Najmilsze zdarzenia w moim życiu*

*Po ukończeniu szkoły podoficerskiej żandarmerii oddałem się z całym zapalem memu zawodowi. Sama myśl, że choć w małym stopniu przysłużyć mogę się Ojczyźnie, że jestem małym kółkiem w ogólnym mechanizmie bezpieczeństwa, powodowała, że nawet po służbie tropiłem przemytników i dezertarów, tak rozpowszechnionych podówczas na kresach. Pewnego razu idąc wie-*

<sup>23</sup> To znaczy pełniący służby: wojskowo-policyjną, sądowo-policyjną, ochronną, asystencyjną.

<sup>24</sup> Do 1939 r. miasto powiatowe w województwie tarnopolskim. Posterunek w początkach 1939 r. mieścił się na ulicy Słonecznej 14.

czorem na dworzec kolejowy w Nowo-Święcianach, zauważyłem żołnierza, który na mój widok zdradzał niepokój i chęć ucieczki. Otrzymał przy legitymowaniu niejasne i wykrętne odpowiedzi, chciałem odprowadzić go na posterunek, lecz on mi uciekł. Rozpoczęły się wyścigi. Strach dodawał żołnierzowi „skrzydła”, ja zaś uparłem się dogonić go za wszystkie skarby. Ścigany, widząc, że nie ucieknie, wyciągnął bagnet, chcąc mnie w ten sposób odstraszyć. Byłem bezbronny. Wstyd mi było wracać bez wyniku pościgu, więc użyłem stary, ale wypróbowany sposób. Oстрыm tonem zawołałem: „rzuć bagnet, bo strzelam”. Żołnierz w strachu rozkaz wykonał, lecz rzucił się do ucieczki. Przede wszystkim podniosłem bagnet, a będąc już uzbrojony, udałem się w poszukiwaniu zbiega. Znalazłem go w pobliskich zaroślach i już bez oporu zaprowadziłem na posterunek. Był to jeden z moich pierwszych wyczynów w żandarmerii uwieńczony skutkiem, dlatego też pozostawił bardzo miłe wspomnienie, zwłaszcza że prócz nagrody pieniężnej zostałem mianowany kapralem, wymieniony w rozkazach wszystkich dywizjonach i otrzymałem odznakę KOP.

Borszczów, dnia 20 XII 1938 r.  
Pawłowski Stanisław  
plutonowy

#### Wypracowanie nr 4

Wachmistrz Pawlik Leon  
Posterunek Żandarmerii KOP „Sienkiewiczze”<sup>25</sup>

##### Najważniejsze zdarzenie w moim życiu

Dnia 29 listopada 1929 r., pełniąc służbę na jednym z posterunków żandarmerii KOP na granicy polsko-litewskiej, zostałem wysłany do służby na granicę, z zadaniem skontrolowania służby granicznej na strażnicy. Po przybyciu do strażnicy, ustawieniu i oporządzeniu koni, udałem się wraz z dowódcą strażnicy i jednym strzelcem w celu skontrolowania zasadzki koło wsi Rudejki.

Na wyznaczonym miejscu jednak zasadzki nie zastaliśmy, ponieważ zasadzka, której w międzyczasie służba się skończyła, odeszła do strażnicy. Po krótkiej naradzie z dowódcą strażnicy zdecydowałem się udać na kontrolę następnej zasadzki, która w odległości około 2 km od tego miejsca miała pełnić służbę. Noc była wówczas ciemna, padał deszcz i teren był bagnisty, toteż w dalszą drogę udaliśmy się ścieżką graniczną. Po upływie około 2 godzin, gdyśmy znajdowali

<sup>25</sup> Do 1939 r. miejscowość znajdowała się w województwie poleskim, w powiecie łuninieckim. W początkach 1939 r. posterunek mieścił się w domu z numerem 74.

się na małej polance, usłyszałem nagle okrzyk „stoj, kto idiot”, wiedząc o tym, że w ten sposób w nocy zatrzymywali policjanci litewscy, przy spotkaniu się na granicy odpowiedziałem, „swój”. Policjant litewski ponownie krzyknął „stoj, ręce do góry”, zapytałem się wówczas dowódcę strażnicy, gdzie się znajdujemy, a po otrzymaniu odpowiedzi, że na Litwie kazałem padnąć. Widząc to policjant litewski wystrzelił raz w naszym kierunku i równocześnie usłyszałem w pobliskich krzakach gwizdki, z czego wywnioskowałem, że w pobliżu są dalsze zasadzki litewskie. Kazałem się wycofać w krzaki w kierunku, skąd żeśmy przybyli. W czasie wycofywania się policjant litewski oddał do nas jeszcze cztery strzały. W pewnym momencie, w czasie gdyśmy byli ostrzeliwani, strzelec, który biegł obok mnie upadł, podskoczyłem do niego, by się przekonać, czy nie jest ranny. Okazało się jednak, że strzelec ten upadł przez psa, który był z nami. Zabrałem strzelca i biegiem udałem się do krzaków, tam jednak stwierdziłem, że dowódca strażnicy oddalił się od nas. Znajdowaliśmy się w zupełnie nam nieznanym terenie, w którym ani ja, ani też strzelec nie mógł się zorientować. Chcąc nie chcąc, musieliśmy się udać w dalszą drogę i po 4-godzinnym błądzeniu po krzakach, bagnach i polach, gdzie byliśmy jeszcze raz przez policjantów litewskich ostrzeliwani, zdołaliśmy w pewnym miejscu przekroczyć granicę i powrócić do strażnicy.

10 V 1939 r. [podpis sprawdzającego, nieczytelny] Pawlik Leon  
wachmistrz

ÜBER DIE AUFSÄTZE DER GENDARMEN DES GENDARMERIE-BATAILLONS  
DES GRENZSCHUTZKORPSES (POL. KORPUS OCHRONY POGRANICZA)  
IN DEN JAHREN 1938-1939

Z u s s a m m e n f a s s u n g

Die vorliegende Publikation präsentiert die ausgewählten archivarischen Quellen, d.h. Aufsätze der Gendarmen des Grenzschutzkorpses (pol. Korpus Ochrony Pogranicza, KOP). Diese Arbeiten sind von 1938 bis 1939 im Rahmen des ständigen obligatorischen und vielseitigen Prozesses der Dienstfortbildung der Gendarmen verfasst worden.

Die Gendarmerie des Grenzschutzkorpses ist erst 1927 als spezielle Formation (als Militärpolizei) gegründet worden. Zum Ziel hatte sie in der Armee die Ordnung und Disziplin aufrechtzuerhalten. Der schon erwähnte Prozess der Dienstfortbildung der Gendarmerie hat die drei prinzipiellen Wissensgebiete umfasst, sie waren nämlich Allgemeinwissen (darunter Kenntnis der polnischen Sprache), allgemeines Wehrwissen und Fachwissen. Dieser Prozess hat auch die Gendarmen betroffen. Die unten platzierten Aufsätze in Polnisch stellen nur einen Teil der ganzen interessanten Sammlung dar. Die Gesamtheit der Arbeiten zum Thema „Das wichtigste Ereignis meines Lebens“ ist im Archiv des Grenzschatzes in Szczecin in zwei Bänden (542/182 und 542/183) angesammelt worden.

Obwohl der Wert der gesammelten Aufsätze zweifellos ist, sind sie bisher nicht veröffentlicht worden. Dank vorliegender Publikation kann ein kleiner Teil der Sammlung erscheinen. Diese Arbeiten sind eng mit Dienst der Gendarmen verbunden und besitzen charakteristische Merkmale der Autobiografie, die sowohl auf Persönlichkeit der Schreiber als auch auf Dienstcharakter und -bedienungen hindeuten. Aus diesen Gründen ist die Entdeckung der originellen Aufsätze der Gendarmen, während der Suche im Archiv, in wissenschaftlicher Hinsicht besonders wichtig und enorm interessant.